

## Petycja w sprawie wprowadzenia zakazu sprzedaży żywych ryb w Polsce

Tradycja kupowania żywego, świątecznego karpia sięga w Polsce korzeniami nie dalej niż do początków PRL-u. Etyczną ocenę jedzenia bądź niejedzenia mięsa ryb, w tym wypadku karpia, zostawiam sumieniu każdego z czytelników, natomiast niezależnie od odpowiedzi, nie może być moralnie dopuszczalne okrutne traktowanie, a wręcz torturowanie tych zwierząt. Z tym chyba zgodzimy się wszyscy. Dlaczego więc wciąż supermarkety oferują nam na sprzedaż żywe karpie? Na co dzień nie kupujemy przecież w sklepach żywych kurczaków, łososi czy krewetek. Nie będąc bowiem hipokrytą osoba, która decyduje się na kupno (czyli też w konsekwencji własnoręczne zabicie) karpia, powinna dążyć do tego, żeby w marketach oferowano również żywe krowy czy świny. Są to bowiem tak samo żywe i czujące zwierzęta. Jednak te drugie wolimy oglądać już zabite, przygotowane w foliowych, czystych torbach i gotowe do spożycia, nie myśląc o nich jak o zwierzętach, a jedynie w kategorii rodzaju mięsa. Sprzedawcy argumentują obecność akurat żywych karpie „szacunkiem do przekonań konsumentów” (tak sieć Carrefour). Tylko czy wciąż mamy takie przekonania? A jeśli tak, to czy nie powinniśmy świadomie dążyć do ich zmiany? Przecież nie wszystkie tradycje są dobre. Nie wszystkie też są w stanie przetrwać upływ czasu. Dlaczego więc nie zacząć od całkowitego wyeliminowania żywych (powtarzam, żywych) karpie z hipermarketów, w których trzymane są w straszliwych warunkach, upchnięte jedno na drugich w ciasnych pojemnikach z brudną wodą.

Niektórzy powiedzą: „to tylko ryby”. Taki obraz od kilku lat próbują zmienić aktywiści na rzecz ochrony zwierząt. Nieprzypadkowo, bo właśnie przed świętami Bożego Narodzenia, 20 grudnia, obchodzony jest organizowany od 2003 roku przez Stowarzyszenie Empatia i Fundację Viva! Dzień Ryby. Ale to dopiero przełomowy wyrok Sądu Najwyższego (sygn. II KK 281/16), wydany w 2016 roku nagłośnił i przybliżył większej rzeszy osób problem tego, że karpie (i ogólnie ryby) są istotami czującymi, zdolnymi do odczuwania cierpienia, i dlatego, zgodnie z polską Ustawą o ochronie zwierząt, również im należy się szacunek i ochrona ze strony człowieka. Przewodnią myślą wypływającą z tego orzeczenia jest uznanie, że przetrzymywanie karpie w nieodpowiednich warunkach w czasie ich sprzedaży i transportu może być traktowane jako znęcanie się nad zwierzętami w myśl ustawy o ochronie zwierząt. Od czasu zapadnięcia wspomnianego wyroku część supermarketów zdecydowała się wycofać z handlu żywymi karpiami, uznając ten rodzaj sprzedaży za niehumanitarny, najprawdopodobniej obawiając się ewentualnych kar i działalności aktywistów. W tym roku jedna z dużych sieciówek najpierw jednak ogłosiła, że nie będzie sprzedawała żywych karpie, za co zebrała brawa od działaczy na rzecz ochrony zwierząt, tylko po to, żeby następnie udostępnić hodowcom swoje parkingi, na których kwitnie proceder sprzedaży karpie.

Nie tylko sprzedaż karpie może być uznana za znęcanie się nad zwierzętami. Także ich nieprawidłowy transport, który: nie umożliwia im zachowania naturalnej pozycji (art. 6 ust. 2 pkt 10 u.o.z.), powoduje ich zbędne cierpienie i stres (art. 6 ust. 2 pkt 6 u.o.z.) lub odbywa się bez dostatecznej ilości wody, co uniemożliwia im oddychanie (art. 6 ust. 2 pkt 18 u.o.z.). Niestety kolejny rok z rzędu Główny Lekarz Weterynarii dopuścił w swoich wytycznych transport karpie bez wody, w specjalnych torbach pozwalających im na „wykorzystanie naturalnej wymiany gazowej przez powierzchnię skóry”, co niestety patrząc na liczne nagrania, pojawiające się ostatnio w Internecie, zdaje się sprawiać tym zwierzętom niepotrzebny ból i cierpienie. Tekst: Emilia Kudasik dla Fundacji FELINEUS, która również od lat walczy o wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży żywych ryb w Polsce

Problem ten pojawił się około 25 lat temu i jest ogólnopolski. W ogóle problem ryb jest nadal tematem tabu w Polsce i są też tacy, którzy odmawiają rybom zdolności odczuwania. Zostawiamy to bez komentarza. Prawo polskie, czyli Ustawa o ochronie Zwierząt mówi, że:

art. 1.1., który mówi: Zwierzę, jako istota żyjąca zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę.

art. 5. - każde zwierzę wymaga humanitarnego traktowania, czyli również i ryba, która żyje, oddycha i cierpi pozbawiona tlenu w foliowym worku lub przewożona "na sucho".

art. 4.3., czyli: Ilekroć w ustawie jest mowa o okrutnym traktowaniu - rozumie się przez to wymienione w ustawie przypadki znęcania się nad zwierzętami oraz inne postępowanie właściciela bądź innej osoby, prowadzące do skutków porównywalnych ze skutkami znęcania się.

W naszym kraju hoduje się ok. 20 tys. t ryb rocznie, z czego 15 tys. zabija się na święta. Z tego widać, jak wielki jest to problem i ilu istot dotyka z tego powodu cierpienie.

Podpisz tą petycję i zakończmy tą wieloletnią męczarnię żywych ryb, sprzedawanych przy drogach i marketach w foliowych workach, które nierzadko duszą się godzinami!!!!

To ogromna hańba dla Polski, która pomimo wieloletniej kampanii, trwa od dziesięcioleci!!!

Praktyka dręczenia żywych ryb jest niezgodna z prawem Unii Europejskiej o polepszaniu dobrostanu zwierząt i moralnie nieakceptowalna w XXI w, dlatego domagam się w imieniu swoim, wielu organizacji obrony praw zwierząt w Polsce oraz tych, które nie mogą zaprotestować i wyrazić swojego bólu wprowadzenia w Polsce całkowitego zakazu sprzedaży żywych ryb w workach foliowych!